



SYRENA

ROK XX
PARYŻ—LONDYN

ORZEŁ BIAŁY

Polska walcząca o wolność

NR 17/930 (627). CZWARTEK 28 kwietnia 1960

POSIEDZENIE TRJN — ODROZONE

Zwołane na sobotę 23 bm po południu posiedzenie Tymczasowej Rady Jedności Narodowej zostało odroczone przed przystąpieniem do zapowiedzianego porządku obrad. Ani referat min. J. Starzewskiego, kierownika działu zagranicznego Egzekutywy, o sytuacji międzynarodowej, ani ważna rezolucja Komisji Krajowej w sprawie sowieckiej polityki eksterminacyjnej w stosunku do żywiołu polskiego, nie weszły w ogóle pod obrady.

Stało się to na skutek zjawienia się na sali i zajęcia miejsc przez grupę członków PPS, nie będących jednakże członkami Rady, a protestujących przeciw zasiadaniu w niej Klubu PPS z p. A. Ciołkoszem na czele. Gdy grupa ta nie usłuchała wezwania do opuszczenia sali, p.o. przewodniczący, p. B. Podoski — chociaż większość dwu trzecich obecnych poparła powyższe wezwanie — odroczył posiedzenie z tym, że zostanie ono wznowione w drugiej połowie maja.

Posiedzenie rozpoczęło się od zagajenia przez wiceprezesa TRJN p. B. Podoskiego, który zawiadomił Radę, że prezes dr T. Bielecki — który z powodu choroby nie mógł przybyć na zebranie — powierzył mu zastępczo obowiązki przewodniczącego. Równocześnie mówca wyraził serdeczne współczucie dr. T. Bieleckiemu oraz złożył życzenia rychłego powrotu do zdrowia, do czego oklaskami przyłączyli się zebrani.

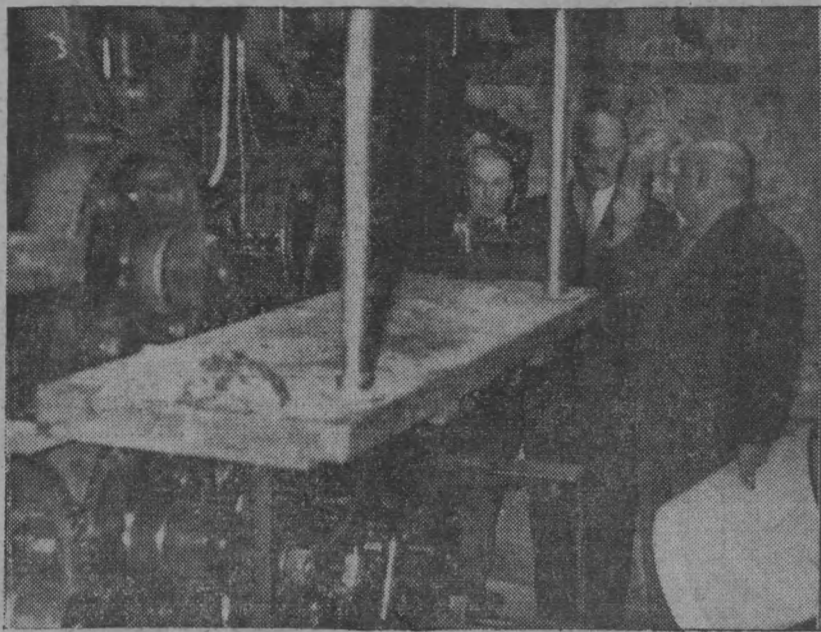
Przystępując do porządku obrad p. Podoski zaapelował na wstępie do wspomnianej grupy członków PPS o opuszczenie miejsc przeznaczonych dla Rady, a gdy ci nie usłuchali wezwania chciał niemniej rozpocząć obrady i oddać głos min. J. Starzewskiemu dla referowania pierwszego punktu. Wtedy jednak poprosił o głos p. A. Ciołkosz celem protestu przeciw prowadzeniu obrad „w stanie najścia typu faszystowskiego”, a p. A. Dargasa (Str. Nar.) postawił wniosek o stwierdzenie przez Radę, że stoi na gruncie apelu p.o. Przewodniczącego, aby osoby przybyłe na miejsca członków Rady opuściły zebranie. Wniosek został uchwalony (w głosowaniu według listy członków TRJN) większością 43 głosów przy 12 przeciwi i 8 wstrzymujących się.

W tym momencie gdy zdawało się, że kierownictwo uzyskało mocną podstawę do przywrócenia ładu i kontynuacji obrad, p. A. Ciołkosz postawił wniosek o zamknięcie posiedzenia jako stojącego pod terrorem. Wywołało to znowu wzburzenie i ostrą wymianę zdań gubiących się co chwila w chaosie, wśród którego Przewodniczący zarządził przerwę w posiedzeniu. Okazja stworzona przez uchwalenie przeważającą większością wniosku p. Dargasa została zmarnowana.

W rezultacie, po kilkunastu minutach przerwy i chaotycznych naradach przywódców partii za stołem prezydiąlnym, p.o. przewodniczący p. B. Podoski wznowił posiedzenie, zawiadamiając, że odracza je do soboty 6 maja. Po zakwestionowaniu jednak daty ze strony sali i daremnych próbach wysunięcia innych możliwości, ostatecznie nie zdecydował żadnej da-

W TYM NUMERZE
DODATEK SPECJALNY

PANI W DOMU I
W ŚWIECIE



ODWIEDZINY W DRUKARNI „GRYFU”

W początkach kwietnia drukarnia „Gryf” w Londynie uruchomiła nowo-zainstalowaną maszynę rotacyjną. To duże osiągnięcie techniczne i handlowe pozwala obecnie naszej drukarni na wykonywanie wszystkich prac z zakresu wydawnictw wielonakładowych.

Bezpośrednio przed świętami wielkanocnymi drukarnię odwiedził gen. W. Anders w towarzystwie prezesa W. Czerwińskiego, dyr. Szydłowskiego i p. K. Czarnieckiego. Na zdjęciach widzimy gen. Andersa w czasie pokazu maszyny. Objasn'a p. Kowalewski w obecności pozostałych członków zarządu drukarni: płka S. Gauzy, kpt. E. Lubomirskiego i red. P. Zaremby.



Fot. Z. Kubiak

ty konkretnej i Rada została odroczo-na jedynie z ogólną wytyczną, że zostanie zwołana około połowy maja. Członkowie TRJN rozchodzili się z przeświadczeniem, że uzgodniona polityka większości i stanowcza decyzja, nie cofająca się wobec warcholstwa ani anarchii, posiada wszelkie szanse

przewyciężenia kryzysu i owocnego prowadzenia dalszych prac Rady.

Wolno wyrazić nadzieję, że brak ścisłego określenia daty następnego zebrania TRJN nie stanie się okazją do jego odwołania. (a)

PÓŁ WIEKU HARCERSTWA

POLSKIEGO

W niedzielę, dnia 24 kwietnia br. odbyła się na dziedzińcu jednej ze szkół w Londynie uroczystość wręczenia sztandaru hufcowi „Warszawa”. Sztandar ten ufundowało społeczeństwo polskie na emigracji. Rodzicami chrzestnymi sztandaru byli: marszałkowa A. Piłsudska, gen. W. Anders, ks. mgr. K. Sołowiej i K. Renkawiczowa.

Po ceremonii wbijania gwoździ z nazwiskami ofiarodawców gen. W. Anders wręczył sztandar hufcowemu J. Sokolowskiemu.

Piękna ta uroczystość zgromadziła setki zachów, harcerek, harcerzy w mundurach oraz rodziców i sympatyków ruchu harcerskiego.

Poświęcenie sztandaru odbyło się w kościele Brompton Oratory przez ks. prał. W. Staniszewskiego, który odprawił również mszę św. W czasie nabożeństwa podniósł kazanie o roli harcerstwa wygłosił proboszcz parafii ks. mgr. K. Sołowiej. Kaznodzieja podkreślił, iż harcerz postępuje zawsze zgodnie z przysięgą i nigdy nie zawiedzie, tak

jak nie zawiódł w 1920 r. i jak nie zawiódł w 1939 r. Wspaniałe słowa kaznodziei wywarły na wiernych, wypełniających świątynię po brzegi, wielkie wrażenie.

Przed głównym ołtarzem ustawili się szerokim kołem harcerki i harcerze ze swymi sztandarami i proporcami. Na miejscu honorowym ustawiony był pięknie wyhaftowany sztandar, którego poświęcenie odbyło się w 50-tą rocznicę powstania harcerstwa polskiego.

Na zakończenie wierni odśpiewali „Boże coś Polskę”. Wspaniała ta pieśń zabrzmiała w tym dniu potężniej aniżeli kiedykolwiek.

Na nabożeństwie obecni byli: gen. W. Anders, przewodniczący TRJN dr T. Bielecki, gen. K. Glabisz, gen. K. Wiśniowski, przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego Z. Szadkowski, i in.

1910 — 1960

W SOBOTE dnia 23 kwietnia 1960 roku, w święto św. Jerzego, patrona Skautingu światowego. Związek Harcerstwa Polskiego, poza granicami Kraju, rozpoczął swe uroczystości jubileuszowe, które trwać będą do św. Jerzego 1961 roku (23 kwietnia 1961).

Na całym świecie, wszędzie gdzie istnieją i pracują zorganizowane jednostki Harcerstwa Polskiego, odbędą się jubileuszowe uroczystości, które mają upamiętnić historyczną datę powstania Harcerstwa Polskiego i jego wkładu do całości prac i osiągnięć Narodu Polskiego.

Narodziny Harcerstwa Polskiego odbywały się w okresie, gdy Polska żyła pod zaborami i kiedy toczyła się uparta walka o wychowanie młodzie-

ży, która potrafiłaby przeciwstawić się wpływom zaborców, rozwijając siłę ducha i zdrowie potrzebne Polsce.

Tak pisze Aleksander Kamiński o Andrzeju Małkowskim, założycielu Harcerstwa Polskiego:

Jest to rok 1910. Małopolska, tzw. „Galicja”, przechodziła wtedy swój cudny okres przodownicy walk niepodległościowych Kraków i Lwów, a szczególnie Lwów, stały się centrami ducha i myśli budzącej się żywiołowo po czterdziestoletnim hanbiącym śnie Polski. Czuć było powiew ożywczego, wiosennego wiatru. Odradzać się poczynał wielki naród. Odradzać się przede wszystkim w licznych, powstających niemal z miesiąca na miesiąc, organizacjach młodzieży.

Andrzej Małkowski, żyjący od dzieciństwa w patriotycznych tradycjach tęsknoty do czynów, które zmierzały do wyzwolenia Polski z niewoli, odpowiedział natychmiast na zew lwowskich organizatorów nowej Polski.

Odpowiedział — po swojemu:

— uczęszcza pilnie na odczyty profesora Stanisława Strońskiego,

— bierze czynny udział w pracach organizacji „Elesis”,

— jest czynnym członkiem organizacji Sokola,

— ćwiczy zdolności wojskowe w Strzelcu.

Mocno pociąga Andrzeja „Organizacja Armii Polskiej”. Ale choć tyle uczuć i myśli wnosi w życie Małko-

(Dokończenie na str. 4)

fraszki

BOMBA ATOMOWA

Wynaleziona przez Stany
Ach, chyba po to, niestety,
By miały czym szantażować
Dziś Amerykę... Sowiety.

O PEWNYM PISARZU

Ktoś go namówił, aby był sam sobą.
Więc jest. Otwartą, spuchniętą wątroba.

ODA DO „WIADOMOŚCI”

Śpiące w przeszłości
W całym wspomnień, mar i przywidzeń
O, „Wiadomości”!
Trumno, otwierająca się co tydzień.

St. Kotwicz

FP 2156

PLK. DYPL. HENRYK PIĄTKOWSKI

JAK ZDOBYWANO WAŁ POMORSKI

Natarcia na Podgaje w dniach 31 I i 1-3 II 1945

„W wyniku rozpoznania — pisze autor — stwierdzono silną obronę hitlerowców w rejonie Podgajów oraz wzdłuż drogi biegnącej na południe.“

W dniu 31. I. dowódca dywizji nakazał wyruszenie na godz. 20.00 nocnym natarcia 3 pułku piechoty; natarcie wyruszyło, lecz załamało się. Rano dnia 1. II. 1945 dowódca dywizji wznowił natarcie tym samym pułkiem, lecz znowu nie miało ono powodzenia. Następnie, w związku z rozkazem gen. Karakoza osiągnięcia Sypniewa jeszcze tego samego dnia, wprowadził po południu całą dywizję do natarcia, w którym uderzenie pułkiem piechoty na Podgaje, od wschodu, nie powiodło się, a manewr 2 pułków piechoty przeprowadzony na południe od Podgajów został zatrzymany na silnie bronionych wzgórzach wzdłuż szosy idącej na Jastrowie; jednocześnie zaś przeciwnik przeprowadził z tej miejscowości przeciwnuderzenie od południa na skrzydło manewrujących pułków.

Wieczorem 1 lutego dowódca armii przybył do dowódcy 1 dywizji piechoty i wydał mu rozkaz jak najszybszego zdobycia Podgajów, a nazajutrz o godz. 5.00 rozszerzył dotychczasowe zadanie wyjścia na linię Sypniewo-Szwecja, nakazując osiągnięcie linii Czaplinek-Wałcz, na kierunku działania dywizji, do końca dnia 2 lutego, dotychczasowe zadanie zaś miało być wykonane do godz. 10.00.

Dowódca dywizji wznowił dnia 2 lutego natarcie kładąc początkowo punkt ciężkości na zdobyciu Podgajów od wschodu i południowo-wschodu, a następnie przesuwając ciężar wysiłku na manewr prowadzony na zachód z ominięciem tej miejscowości od południa. Jednocześnie manewr 2 korpusu kawalerii gwardii rozwinął się od północy, odcinając Podgaje od zachodu. Po początkowym powodzeniu natarcie 1 dywizji piechoty załamało się i zostało odrzucone z powrotem na podstawy wyjściowe, a przeciwnatarcie niemieckie odcięło ją od 2 korpusu kawalerii gwardii.

Ocenę położenia oddziałów 1 dywizji piechoty autor podaje następująco:

„W oddziałach 1 dywizji kończyła się amunicja, żołnierze byli przemęczeni długim marszem i trwającymi już dwa dni ciężkimi walkami. Własne straty były znaczne. (...) Transport samochodowy w dalszym ciągu był unieruchomiony — nie mogła więc dołączyć do walczących wojsk artyleria, nie było też dowozu amunicji, ewakuacja rannych natrafiała na bardzo poważne trudności. B-akowało również chleba“

Wieczorem 2. II. przybyła część artylerii oraz dowieziono trochę amunicji. Dowódca dywizji wznowił w nocy o godz. 2.00 (3.II) natarcie dywizji przy wsparciu przybyłej części artylerii. Wprawdzie natarcie na Podgaje od wschodu jeszcze raz załamało się, lecz manewr oskrzydlający tę miejscowość od południa rozwinął się z powodzeniem. O świcie dnia 3 II przybyła dalsza część artylerii, oraz wzmożł się dowóz amunicji. O godz. 11.00 zostało wznowione natarcie przy wsparciu artylerii, uderzeniem na Podgaje od wschodu; tym razem z powodzeniem. Podgaje zostały zdobyte o godz. 12.30.

CZĘŚĆ DRUGA

Dalszy ciąg studium o marnotrawstwie życia żołnierza polskiego przez bolszewickie dowództwo w ciągu ofensywy na Pomorze w styczniu i lutym 1945 r.

Na podstawie „Wojskowego Przeglądu Historycznego“ zeszyty 1 — 1956 i 1—4. 1957. (Red.)

„Straty 1 dywizji piechoty — pisze autor — wyniosły: zabitych 24 oficerów i 455 szeregowych, zaginionych 2 oficerów i 56 szeregowych.“

Do wieczora dnia 3. II rozwinęła się 3. armia uderzeniowa na froncie Batorowo**)-Potulice-Krzywa Wieś***), wychodząc zachodnim skrzydłem na wysokość 2 korpusu kawalerii gwardii, znajdującego się na północ od Podgajów.

BÓJ O JASTROWIE

Podczas gdy na szlaku północnym toczył się jeszcze bój o Podgaje, to na szlaku południowym 4 dywizja piechoty już zdobyła Jastrowie. Położenie tam było dogodniejsze, gdyż południowy sąsiad (wojska 47 armii) już wcześniej przełamał pas przesłaniania Wału Pomorskiego na kierunku Wałcza.

Wyzyskując to dogodne położenie 4 dywizja piechoty, wzmocniona 16 pułkiem piechoty, zastosowała manewr na Jastrowie od południa i zachodu oraz wsparła go posiadaną bardzo ograniczoną artylerią. Jednocześnie zaś gros dywizji wyminęło od południa Jastrowie i skierowała się wprost na zachód na Szwecję. W wyniku tego wysiłku dywizja opanowała Szwecję i nawiązała dnia 2.II. kontakt z pozycją główną Wału Pomorskiego oraz zdobyła Jastrowie około północy z 2/3.II.

Boje o Podgaje i Jastrowie zdecydowały o przełamaniu Pasa Przesłaniania przez 1 armię W.P. Autor, po podkreśleniu wiadomości już trudności w odniesieniu do tych bojów, podaje:

„W tym świetle złamanie oporu nieprzyjaciela w tak trudnej dla wojsk 1 armii sytuacji było dużym sukcesem, który należy zawdzięczać słusznym decyzjom dowódców oraz wielkiej ofiarności żołnierzy.“

UWAGI O BOJU O PODGAJE I JASTROWIE W RAMACH DZIAŁAŃ NA PAS PRZESŁANIANIA

Ocena autora o słusznosci decyzji dowódców w odniesieniu do boju o Podgaje stoi w sprzeczności z przebiegiem opisanych przezeń działań, gdyż mimo że rozpoznano silną obronę przeciwnika, mimo że załamała się próba nocnego natarcia i zaskoczenie nie miało miejsca, to jednak w dniach 1 i 2 II nastąpiły krwawe i bezowocne natarcia trzech pułków piechoty 1 dywizji, zanim 3 II, już przy wsparciu artylerii, w końcu zostały zdobyte Podgaje. Seria tych krwawych i bezowocnych natarć została wywołana głównie rozkazami dowódcy armii, który raz po raz przynaglał dowódcę dywizji, stawiając mu cele do osiągnięcia nierealne w wiadomych trudnych warunkach. Wśród

*) WPH, 1, 1956, str. 90.
**) Batorowo leży 5 klm na wschód m. Lipka.
***) Krzywa Wieś leży 8 klm na wschód od Podgaje.
*) WPH, 1, 156, str. 10'

tych rozkazów szczególnym brakiem poczucia rzeczywistości grzeszy rozkaz — wydany 2 II o godz. 5.00 — wykonania dotychczasowego zadania przełamania Pasa Przesłaniania (wyjście na linię Sypniewo-Szwecja) do godz. 10.00, a nakazujący do końca tego dnia osiągnięcie linii Czaplinek-Wałcz, leżącej w głębi pozycji głównej Wału Pomorskiego.

Jakżeż wobec tych faktów można uznać za właściwą ocenę autora o słusznosci decyzji dowódców? Natomiast słuszną wydaje się być krytyka dowódców i autora, jaką przeprowadził recenzent tej pracy,**) pisząc: „Dążenie do przełamania obrony nieprzyjaciela z marszu jest naturalne i zrozumiałe. Jednakże nie może być realizowane za wszelką cenę.“

„Powyższe rozważania prowadzą do wniosku, że próby natarcia na Podgaje w dniach 1-2.2. były niepotrzebne i przyniosły tylko straty. Pozytywny wynik osiągnięto dopiero po podejściu artylerii. Trzeba więc było cierpliwe na nią czekać, prowadząc w tym czasie intensywne rozpoznanie. Byłoby to w pełni zgodne z zasadami przełamania obrony zorganizowanych rubieży obronnych po nieudanej próbie przełamania z marszu.“

W jednym wszakże autor ma bezspornie rację, gdy podkreśla wielką ofiarności żołnierza polskiego, gdyż była ona istotnie bardzo wielka.

PRZEŁAMANIE GŁÓWNEJ POZYCJI WAŁU POMORSKIEGO

Charakterystyka pozycji głównej i jej obsady

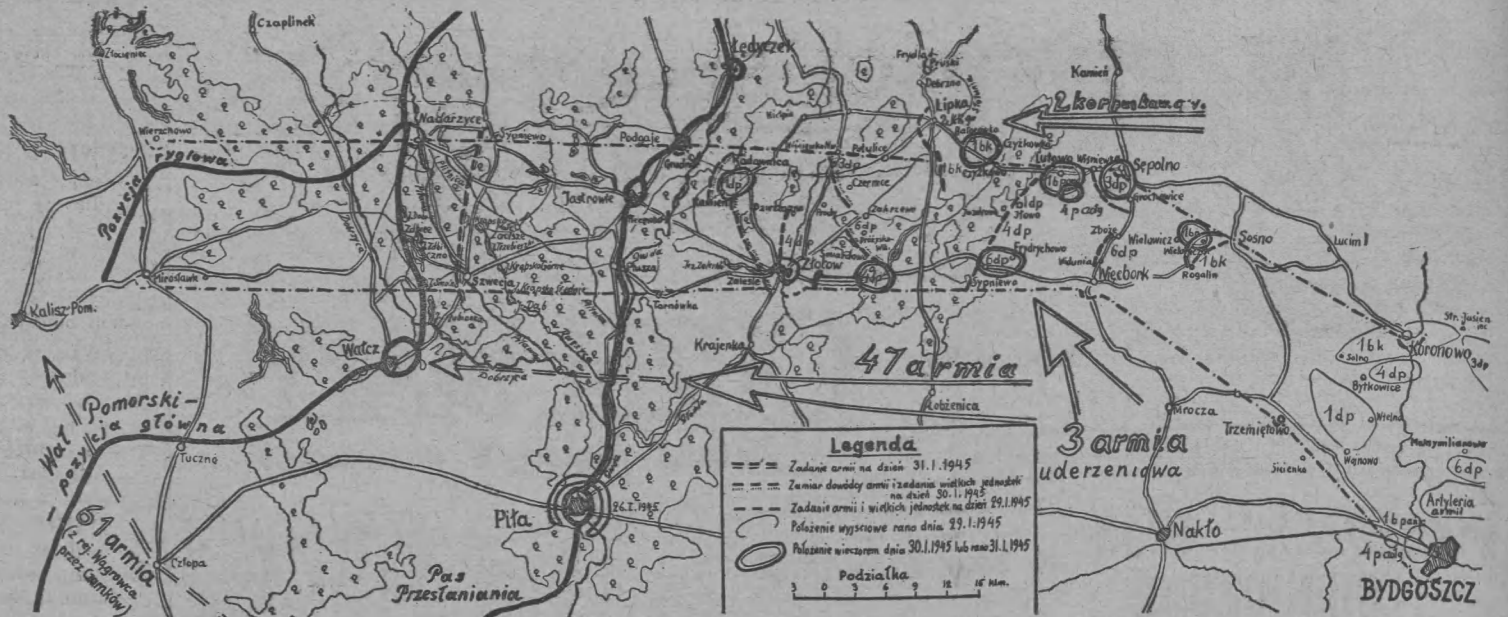
Pozycja główna w pasie działania 1 armii była oparta na wale terenowym (morena) całkowicie zalesionym. Wyróżniały się w niej: silnie ufortyfikowany rejon w okół Nadarzyce i bariera jezior Dobre-Smolne. Natomiast między Nadarzycami a barierą jezior teren był uważany za trudno dostępny i był słabo broniony.

Schrony żelbetonowe różnych typów stanowiły podstawę siły obronnej pozycji głównej; o nie oparty był cały system okopów i rowów, oraz „zapór przeciwczołgowych i przeciwpiechotnych“.

W rejonie na zachód od Nadarzyc znajdował się silnie ufortyfikowany styk pozycji głównej z pozycją ryglową, która biegła na zachód aż do rejonu na południe od Wierchowca, skąd, załamując się pod kątem prostym, ciągnęła się do rejonu na zachód od Mirosławca. Poza tym silnie ufortyfikowanym stykiem pozycja ryglowa nie posiadała umocnień stałych; miała tylko umocnienia polowe.

Obsadę pozycji głównej stanowiły siły ściągnięte z głębi, gdyż tylko część załogi Pasa Przesłaniania zdołała się na nią wycofać. Nie mniej niż cztery bataliony z doraźnie zorganizowanej grupy dywizyjnej „Ernst“.

***) Płk dypl. Stanisław Szulczyński, Recenzje i omówienia. WPH, 1. 1959, str. 314.



OSSERVATORE ROMANO

(Od naszego korespondenta)

Nominacja Raimondo Manzini na Dyrektora „Osservatore Romano“ spotkała się z powszechnym życzliwym przyjęciem, wywołując zrozumiałe zainteresowanie zarówno w kołach politycznych, jak i w sferach dziennikarskich.

Na wicedyrektora działu kroniki oficjalnej został wyznaczony dr Cesidio Lolli, a wicedyrektorem redakcyjnym pozostał naczelny publicysta watykańskiego organu, Federico Alessandrini. Dotychczasowy dyrektor dziennika hr. Dalla Torre, po 40-letniej pracy na tym stanowisku otrzymał tytuł dyrektora honorowego.

„W ten sposób — jak pisał organ włoskiej Akcji Katolickiej „Il Quotidiano“ — „Osservatore Romano“ będzie prowadzone przez grupę dziennikarzy nie tylko godnych tradycji prawie stuletniej tego organu, ale wyjątkowych pod każdym względem, a „Il Tempo“ ze swej strony zauważył m. in., że „od dziś najwyższy organ Watykanu kierowany jest przez polityka katolickiego, który, w odróżnieniu od innych, mniej lub więcej zbliżonych do Watykanu, nie ma żadnych „skłonności“ lewicujących“.

Manzini, który dziś ma 59 lat, był od 32 lat wydawcą i dyrektorem katolickiego dziennika „Avvenire d'Italia“, wychodzącego w Bolonii i stanowiącego „jedną z wybitniejszych pozycji dziennikarstwa włoskiego. Zaczął więc to wydawnictwo w czasach faszyzmu i to jako zdecydowany jego wróg. Jeszcze przed tym dał się poznać jako współpracownik wydawnictwa i organizacji młodzieży katolickiej. W karierze politycznej Raimondo Manzini stał się jednym z najbardziej cenionych i szanowanych członków izby deputowanych, do której wybierany był przez wszystkie kadencje z ramienia Chadencji na okręg Bolonii i był jednym z najpopularniejszych polityków na terenie prowincji Emilii.

W swoim stronnictwie Manzini należał do grupy centrowo-ludowej, której wykładnikiem jest Scelba. W tym charakterze opierał się on zdecydowanie na łamach swego dziennika i w walce parlamentarnej przeciw wszelkim próbom nawiązania jakiegokolwiek współpracy między Ch. D. a skrajną lewicą.

W związku z objęciem nowej wysokiej funkcji Manzini przyjmie obywatelstwo Miasta Watykańskiego i dlatego zrzekł się mandatu poselskiego i innych funkcji piastowanych w komisjach, w swej partii itp. Oczywiście, rozstaje się też ze swym dziennikiem, co stanowi dlań, według jego własnego oświadczenia, najboleśniejszą stronę zaszczytnej nominacji.

Prasa zanotowała też fakt, że Manzini jeszcze w r. 1925 współpracował z ówczesnym mnsgr. Roncallim w organizacji Roku Świętego i że z biegiem czasu między kardynałem i metropolitą weneckim a Manziniem zacieśniła się przyjaźń.

J. Gniazdowski

Wyciąć i zachować
WYSTAWA OBRAZÓW
S. Frenkiel, Gill Levin, Rosalie de Méric, Leon Śliwiński do 30 kwietnia
Galeria Grabowskiego
84, Sloane Avenue, S.W.S.
Otwarta codziennie od godz. 10-6
W niedzielę godz. 2-5 pp.
Wstęp wolny
Galeria będzie zamknięta od 15 do 18 kwietnia.

MATERIAŁY, LEKARSTWA, ŻYWNOSĆ
najszybciej, najkorzystniej, najlepiej
wyslesz przez
P. C. STORES
S. BREWKA
Queens Gate Terrace, London, S. W. 7.
Tel. KNI 0747

WIADOMOSCI SPOLECZNE

FRANCJA

25-LECIA ZGONU J. PIŁSUDSKIEGO

W dniu 8 kwietnia odbyło się w Domu Kombatanta w Paryżu zebranie Ogólnego Komitetu Uczczenia Pamięci 25-LECIA ZGONU Marszałka J. Piłsudskiego przy udziale przedstawicieli wszystkich niepodległościowych organizacji kombatanckich we Francji, jak i szeregu zaproszonych osób, którym pamięć Józefa Piłsudskiego jest drogą.

Zebranie zagań w imieniu Tymczasowego Komitetu Organizacyjnego płk. dypl. Jaklicz, po czym nastąpił wybór przewodniczącego Ogólnego Komitetu we Francji w osobie gen. Jana Kruszczyńskiego, a jako zastępcy gen. Wacława Piekarskiego.

Równocześnie ustalono program uroczystości, a to: w dniu 12.V. 1960 o godz. 20 wieczorem żałobna msza św. w kościele polskim w Paryżu za spokój duszy Marszałka, zaś w dniu 13 maja o godz. 22-ej akademie w Domu Kombatanta dla uczczenia pamięci Marszałka J. Piłsudskiego w wieczerniejze Jego zgonu, Zagaja gen. J. Kruszczyński.

Następnie dokonano wyboru Komitetu Wykonawczego w składzie: płk. dypl. Józef Jaklicz — przewodniczący oraz A. Baranowski, G. Tysowski, T. Wallich, St. Domański, R. Gan-Ganowicz i M. Szablński — jako członkowie.

Akcja obchodu obejmuje nie tylko Paryż, ale i ośrodki polskie we Francji.

OFIARY NA UTRZYMANIE CMENTARZA W LANGANNERIE

Z. Bucharzewski, Londyn — 40,11 NF; St. Hanc, Montpillay — 5 NF; Koło Komb. Argenteuil (Szczechankowski) — 51 NF; Koło Komb. Paryż (Myszkowski) — 100 NF.

Koło SPK Potigny jako opiekun cmentarza składa wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowanie. Dalsze ofiary prosimy kierować na Association d'Entr'Aide des Anciens Combattants Polonais en France Potigny (Calvados) C.C.P. ROUEN 620—30.

WALNY ZJAZD ZWIĄZKU REZ. I B. WOJSKOWYCH WE FRANCJI

Walny Zjazd delegatów Związku Rezerwistów i b. Wojskowych we Francji odbył się w niedzielę 24 kwietnia br. w Domu Kombatanta, 107, rue Royale w Lille. Zjazd poprzedziła msza św. w kaplicy polskiej przy pl. Hôpital Militaire w Lille. Otwarcie Zjazdu nastąpiło o godzinie 10.30.

Zarząd Główny komunikuje, że w niedzielę 22 maja br. odbędzie się pielgrzymka pod La Targette. Z racji 45-tej rocznicy bitwy pod La Targette, Zarząd Główny prosi Koła o nie urządzanie w tym dniu lokalnych uroczystości. Koła i okręgi już dzisiaj powinny poczynić starania, ażeby w tym dniu było nas jak najwięcej.

Zarząd

BELFORT. W dniu 26 marca br. odbyło się doroczne walne zebranie miejscowego Koła Związku Rez. i b. Wojskowych. W wyniku wyborów, prezesem został Władysław Ronkowski (20, rue de Valdois), sekretarzem — Klecha (10, rue Foltz), skarbnikiem — Łuczarski (25, Grand'Rue).

STANY ZJEDN.

Na Fundusz Obrony Spraw Polskich

Drodzy Rodacy! Dzisiejszym celem polityki polskiej, jest wyzwolenie państwa polskiego spod wpływu i przemocy Rosji. Jako emigracja nie możemy celu tego osiągnąć samodzielnie, a siły, które mogłyby w tym pomóc — nie zamierzają obecnie podejmować inicjatywy zdążającej do wykonania tego planu.

Na mającej się odbyć w Paryżu w maju konferencji szczytowej, emigracja nie jest w stanie niczego ani wytargować, ani wymusić od Zachodu, ponieważ nie mamy w dyspozycji żadnych z naszej strony ustępstw potrzebnych w każdym przetargu. Na ustępstwa kosztem Polski może pójść Rosja, przy aprobacie podległego jej reżymu Gomułki i dążyć będzie do uzyskania zatwierdzenia istniejącego stanu rzeczy — status quo — dla ciężkiego aktu gwałtu popełnionego wo-

bec Polski, przez narzucenie Polkom rządu komunistycznego i zagarnięcie Ziemi Wschodnich z Lwowem, Wilnem i Wołyniem.

Naszym więc obowiązkiem będzie bronić interesów Kraju w imieniu zniewolonego narodu, którego prawa i dążenia są Rosji obojętne. Musimy bronić interesu polskiego na wszystkich odcinkach świata, gdziekolwiek znajdują się Polacy. Musimy nasz cel polityczny sformułować w sposób znajdujący praktyczny oddźwięk w reszcie świata, odbijający się u wszystkich mocnym echem.

NIE POWINNO WIĘC ZABRAKNAĆ W CZASIE KONFERENCJI SZCZYTOWEJ W PARYŻU OBRONY SPRAWY POLSKIEJ — PRZEZ WOLNYCH POLAKÓW.

Jest to zagadnienie wspólne wszystkim bez wyjątku Polakom, które w sy-

tuacji obecnej wymaga wspólnego poparcia i wysiłku. I tu nasz często obojętny stosunek do spraw polskich ulec musi radykalnej zmianie.

Dla tego tak wielkiego celu, jak wyzwolenie państwa polskiego spod przemocy Rosji, nie wolno nam się zagubić w celach małych. Hasło wolności Polski nie może pozostać gładkim sloganem, lecz musi znaleźć realny wyraz w praktycznej działalności Polaków na obczyźnie, a będzie tym nasz udział w ofierze pieniężnej, na FUNDUSZ OBRONY SPRAW POLSKICH NA KONFERENCJI SZCZYTOWEJ.

Adam Olszewski
Prezes
Eugeniusz Woźniak Henryk Banach
Sekretarz Generalny Cenzor
Józef Skwarnicki
Przew. Komit. Zbiórki Fund. w Chicago

Z W. BRYTANI

DO POLAKÓW W ŚWIECIE

ŚWIĘTO NARODOWE 3 MAJA, które tak żywo porusza polskie serca, stało się dla nas natchnieniem do walki o wolność, źródłem otuchy i dumy, umacniającej wiarę w Niepodległość Polski i w niespożyta moc Narodu; wrosło w naszą tradycję, stało się żywą legendą, zarzewiem buntu przeciw niewoli.

ŚWIĘTO NARODOWE 3 MAJA — obchodzone w każdym ośrodku polskim jest wyrazem łączności między Polakami we wszystkich krajach ich osiedlenia, manifestacją ich zgodnego wysiłku dla osiągnięcia narodowych celów emigracji.

ŚWIĘTO NARODOWE 3 MAJA — jest dniem święta Królowej Korony Polskiej, świętem oświaty polskiej i świętem dzieci i młodzieży na obczyźnie.

APELUJEMY — do wszystkich organizacji i do wszystkich Polaków w świecie:

organizujemy obchód Święta Narodowego 3 Maja.

Niechaj ten obchód umocni naszą niezłomną wolę utrzymania świadomości narodowej emigracji oraz przygotowania dla celów narodowych nowych, zdrowych sił rosnącego na o'czyźnie, nie prawdziwego polskiego — młodego pokolenia emigracyjnego.

Polska Macierz Szkolna Zagranicą organizuje, jak co roku, zbiórkę na

DAR NARODOWY 3 MAJA, tę tradycyjną, powszechną daninę Polaków na cele kulturalno-oświatowe.

DAR NARODOWY 3 MAJA — to fundusz umożliwiający prowadzenie wielu akcji Wychowania Ojczyści naszych dzieci na obczyźnie. Akcje te nie byłyby możliwe bez poważnych podstaw finansowych.

APELUJEMY — niech nikt nie uchyla się od ofiar na miarę swych możliwości.

Organizujemy wszędzie zbiórkę na **DAR NARODOWY 3 MAJA**.

Czynny udział w tej akcji, która winna objąć wszystkie ośrodki polskie w wolnym świecie, da nam poczucie dobru spełnionego obowiązku narodowego.

POLSKA MACIERZ SZKOLNA ZAGRANICĄ

W Kański Gen. W. Anders
Prezes Zarządu Główn. Przew. Rady

STOWARZYSZENIE POLSKICH KOMBATANTÓW — FEDERACJA ŚWIATOWA

K. Ziemiński Gen. R. Odzierzyński
Prezes Zarz. Gł. Przewodn. Rady Gł.

FUNDUSZ OŚWIATY POLSKIEJ

Dr. W. Czerwiński
Prezes Zarządu

ŚWIĘCIMO DZIEŃ 3 MAJA

Dzień 3 maja — zawsze nam drogim wspomnieniem wiekopomnej konstytucji, która była zwycięstwem odniesionym przez naród polski nad własną słabością, tryumfem patriotycznej myśli nad bezładem, zacofaniem i prywatą — będziemy święcić jak zawyczaj we wszystkich środowiskach polskich.

Dzień 3 maja, wciąż w Kraju zakazany i nieobecny w kalendarzach świąt polskich, jest świętem całego narodu, choć tylko jego część — emigracja — może go uczcić, gdy Ojczyzna jest w niewoli.

3 maj — to dla nas również i radosne święto młodzieży i szkoły, tak jak to było w Polsce. Zwracamy się z apelem do wszystkich środowisk kombatanckich prowadzących szkoły o czyste lub opiekujących się nimi, aby dotożyli starań, by młodzież szkolna uczęciła jak najuroczystiej ten dzień.

Maj jest też tradycyjnym miesiącem zbiórki na oświatę i to zarówno na oświatę powszechną, jak i na cele nauki polskiej i wyższych uczelni na obczyźnie.

Niech nikogo z nas nie zbraknie w ofiarowaniu datku lub pomocy w

zbiórce na dar narodowy 3 maja.

Ośrodki SPK, które otrzymują materiały zbiorcze od Polskiej Macierzy Szkolnej wraz z Funduszem Oświaty Polskiej za Granicą, prosimy o współdziałanie i pomoc w przeprowadzeniu zbiórki.

Realnym wyrazem naszych uczuć niech będzie również dalsza troska i praca naszego Stowarzyszenia, wraz z bratnimi niepodległościowymi organizacjami oświatowymi i wychowawczymi — nad wychowaniem młodzieży.

Dolóżmy wszelkimi starań, aby każdemu dziecku polskiemu na obczyźnie zapewnić wychowanie w duchu tradycji narodowej, naukę religii, mowy i dzieł ojczystych.

Spełniając zadania, dla których pozostałymi na obczyźnie — nie szczędźmy jednocześnie wysiłków i ofiar, aby na emigracji w młodych sercach wzrastała Polska, Polska jasna i promienna, Polska najpiękniejszych tradycji 3 maja i lepszego, sprawiedliwego jutra.

STOWARZYSZENIE POLSKICH KOMBATANTÓW — FEDERACJA ŚWIATOWA
Zarząd Główny
Londyn, w kwietniu 1960 roku.

KONCERT MUZYKI WIEDEŃSKIEJ

Dnia 3 maja br. odbędzie się w Albert Hall w Londynie wielki koncert muzyki wiedeńskiej. Znana orkiestra Hallé pod batutą Sir Johna Barbirolli wykona utwory Schuberta, Jana i Ryszarda Straussów oraz Lehara. Koncert Mozarta wykona pianistka Gina Bachauer.

Organizatorem koncertu, odbywającego się w ramach „Roku Uchodźczego”, jest Lady Birwood Z jej udziałem odbyło się specjalne zebranie delegatów Zgromadzenia Uciemionych Narodów Europy. Zebraniu, na którym omówiono sprawy organizacyjne komitetu, przewodniczył red. A. Dargas. Patronat nad koncertem objęła J. K. W. Princess Royal.

Przed koncertem dziewczyny w strojach narodowych — w tym także grupa dziewcząt polskich — sprzedawać będą specjalne programy, zawierające m. in. rysunek Sir Johna Barbirolli, ofiarowany przez Feliksa Topolskiego.

Na kilka dni przed powyższym posiedzeniem odbyła się lampka wina w pokoju przyjęć Izby Lordów w czasie której zabrali głos Lord Birwood i Lord St. Oswald oraz Lady Birwood. Licznie zebranych przedstawicielom narodowych grup uchodźczych mówcy przedstawili przygotowania do koncertu na dzień 3 maja, apelując jednocześnie o jak najwyższe poparcie. Ze strony polskiej w lampce wina wzięli m. in. udział: gen. T. Bór-Komorowski — członek Rady Trzech, dr. W. Czerwiński — przewodniczący Egzekutywy, dr. T. Bielecki —

przewodniczący TRJN. Polskie organizacje społeczne reprezentował prezes Zjednoczenia Polskiego red. P. Heciak.

SPADEK TURYSTYKI DO KRAJÓW ZACHODNICH

Ogłoszono ostatnio sprawozdanie za rok 1959 z działalności turystycznej „Orbisu”, instytucji państwowej obsługującej 95% turystyki zagranicznej. Dochody „Orbisu” osiągnęły w sumie 853.2 mln zł., co stanowi prawie dwukrotny wzrost w porównaniu z 1957 r.

W r. 1959 przybyło do Polski z pośrednictwem „Orbisu” 57,000 turystów zagranicznych, w tym blisko 42 000 z Zachodu. Turycy z krajów zachodnich zasilili kasę „Orbisu” sumą 2,225,000 dolarów — blisko o 55 proc. więcej niż w 1958 r.

Wyjazd turystów polskich do krajów zagranicznych wzrósł co prawda z 12,800 osób w 1958 r. do 21,200 osób w 1959 r., ale wyjazdy do krajów zachodnich spadły ponad połowę: z 4,500 osób do 2,100. Dyrekcja „Orbisu” tłumaczy ten gwałtowny spadek „koniecznością oszczędzania dewiz”. Dzielne to tłumaczenie, jeśli koszt utrzymania turysty np. w Paryżu wynosił niecałe 8 dol. dziennie, a w Rosji Sowieckiej „ponad 40 rubli clearingowych”, czyli przeszło 10 dol. (FEC)

Polskie życie kulturalne
KULTURA TECHNICZNA I HUMANISTYCZNA

Wieczór dyskusyjny Stowarzyszenia Techników Polskich w „Ognisku Polskim” na temat „Kultura techniczna a humanistyczna”...

Zebrań zagrai przewodniczący mgr. Z. Gołębiowski, m.in. zapowiadając zorganizowanie w przyszłości podobnych zebrań...

W społecznościach o niskim rozwoju technicznym spotykają się wielkie jednostki twórcze, a natomiast inne zasobne w dzieła techniki, obfitują w ludzi bez kultury humanistycznej...

Przylgając się do tych wywodów prof. Bohusz-Szysko, wyraził przekonanie, iż rozwój techniki przyczyni się do rozwoju kultury humanistycznej...

kres, gdy ludzie staną się bardziej wymagający i chłonni na dobra kulturalne, jak książki, programy radiowe i telewizyjne itp. W wywodach swych p. Sobczakowa powoływała się na wyniki statystyki przeprowadzonej wśród 20 tys. pacjentów...

Kilka osób z publiczności uzupełniło wywody dyskutantów, jak pp. inż. Szczepanowski, prof. W. Wielhorski, dr. W. Strzałkowski i inni...

NIE ZWLEKAJ—KUP ZARAZ!



zawiera 250 wzorów listów urzędowych, handlowych i prywatnych (polskich i angielskich). Indeksy: tematyczny i alfabetyczny ułatwiają szybkie znalezienie potrzebnych wzorów...

Korzystne PRZELICZENIE oraz wydatna POMOC dla rodziny. Towar modny i poszukiwany na rynku krajowym w obecnym sezonie

TRICELIN — doskonały materiał plisowany na spodnice z gwarancją nie rozchodzący się po praniu.

Kolory: granatowy, czarny, niebieski, jasno zielony, brązowy, wiśniowy, biały i popielaty. Kupon na spodnicę (3 jardy) ze wszystkimi dodatkami ... 37/6

TIUL NYLONOWY — na welony, halki i suknie Kolory: biały, różowy i niebieski 6 jardów podwójnej szerokości ... 34/- 24 jardy podwójnej szerokości ... 106/-

Cena w kraju około 200 zł. za jard — Clo około 17 zł. od yarda SWETERKI „DUKE” — polo — i „V-neck”, 3/4 rękawy

Kolory: różne. Wymiary: średnie, duże (O. S.) 4 sztuki ... 36/- 6 sztuk ... 50/- 24 sztuki ... 208/-

TAZAB

NAJWIĘKSZY DOM WYSYŁKOWY Tazab House, 22 Roland Gdns. London, S. W. 7., tel. FRE 3175.

STANISŁAW PAROL

ROLNICY POLSCY W WALII

Przed dziesięciu laty, dnia 3 maja 1950 r., gen. Wl. Anders przybył — na zaproszenie polskich rolników w Walii — do Carmarthen na uroczystość 3 Maja. Przyjmowany entuzjastycznie przez polską społeczność, wypowiada następujące słowa:

„Nie po to zostaliśmy, aby na stałe osiedlić się, lecz aby powrócić nie ze zgryzionym karkiem, lecz pod naszym sztandarem. Musimy być zreszesen w wrócić Polakami. Bóg sprawiedliwy powoła organizacje, abyśmy mogli pomóc w naszym dążeniu. Prawo, wrócić Polakami. Bóg sprawiedliwy sprawiedliwość i moralność znów zaistnieją w Polsce. Wróćmy i przyniesiemy Polsce wolność!”

Dziś, w dziesiątą rocznicę wizyty gen. Andersa, spróbujmy naszkicować tło, na którego kanwie przebiega życie polskiego rolnika-żołnierza, i podsumować osiągnięcia oraz podkreślić aktualność wypowiedzianych przez Generała słów. Na wstępie kilka słów o samej Walii.

Pół-zachodnia Walia, to kraj pagórków i krętych, czasami bardzo wąskich dróg, pnących się na krańce horyzontów. Szachownica wiecznie zielonych pól z stadami owiec i krow, otoczonych gęstwiną żywopłotów. Skłony gór, porośniętych zieleńią swerków i modrzewi. Sitowiska w dolinach na moczarach i rozległe wrzosowiska. Rzeki groźne z nadmiaru ulew i błogostawione wylewanymi wśród łak. Rzeczki i strumyki, cała ich sieć, ujęta w system prowadzący do zlewisz-zbiorników, pod ciśnieniem pomp, setkami kilometrów rur, prowadzi wodę do miasteczek i farm. Czasami mgły blokują wszelki ruch na drogach. W wąwozach i dolinach — farmy. Dyskretnie ulokowane na uboczu dróg, okryte baldachimem rozłożystych drzew. A tu i tam zczerniałe od deszczu i wilgoci ruiny zamczysk obronnych, świadectwo rycerskiej przeszłości.

Walia posiada wiele zalet, bardzo cenny z punktu widzenia rolnicze. Gleba na ogół żyzna. Są tu uprawiane z powodzeniem zboża okopowe, a przy wilgotnym klimacie nadaje się doskonale na zakładanie łąk i pastwisk. Jest to przeważnie koloidalna glinka. Głęboka 6-8 cali, na podłożu nieprzepuszczalnym skały lub łupku. Terenowy przekrój pionowy wyglądałby dla każdego miejsca w ten sposób, że ziemię położone nisko, nadrzeczne są najurodzajniejsze, w miarę unoszenia się w górę po linii przekroju, stają się gorsze. Rozpiętość w jakości jest duża — od bardzo urodzajnych pastwisk do bardzo słabych pastwisk górskich.

Walia jest krajem typowo hodowlanym. Złożyły się na to następujące czynniki:

- a) rzeźba terenu — faliste płaskowzgórza, poprzemieszane pasmami gór; b) wysokie opady atmosferyczne. 41 cali na poziomie morza. Od wbrzeży w głąb terenu ilość opadów stopniowo wzrasta i osiąga 80 cali na pasmach gór. Stąd duży przerosz traw i trudna uprawa zbóż. Małe różnice pomiędzy średnią temperaturą dnia w lecie i w zimie pozwalają na całoroczne trzymanie zwierząt domowych na pastwiskach. Jest to czynnik nadzwyczaj ważny, gdyż zwierzę żyje w warunkach najbardziej zbliżonych do naturalnych. Dzięki tym warunkom można było wyhodować naj-

lepszy typ bydła i owcy mięsnej oraz uodpornione przeciw gruźlicy krowy mleczne.

Warunki hodowlane są tutaj następujące: Bydło: a) na mleko sprzedawane całkowicie mleczarniom, przeważnie T.T.; b) wychów cieląt; c) hodowla opasów. Owce: na wełnę i na tużne. Świnie: na bekon, wieprzowinę i prosięta. Drób: na jaja i mięso. Uprawianie ziemi: produkcja paszy dla potrzeb własnych: a) łąk i pastwisk, b) uprawa okopowych, w tym wczesne ziemniaki, c) uprawa zbóż jarych.

Teren pół-zach. Walii, skupiający polskich rolników, obejmuje w zasadzie hrabstwa: Cardigan, Carmarthen i Pembroke. Jest to największe skupienie polskich rolników w W. Brytanii, całkowicie samodzielne, nie organizowane przez nikogo, obejmuje ponad sto polskich farm. Skupienie jest wybitnie żołnierskie. Wywodzi się ono z 2 korpusu i 1 dywizji panczernej.

Co było powodem tej polskiej „inwazji” na Walię? Między innymi — pobliskie zagęszczenie obozów PKPR, taniść ziemi. Niewątpliwie — żyłka do rolnictwa, intuicja, że tu będzie można urządzić się na jakiś czas i mieć swego rodzaju niezależność.

Start nie był łatwy. Z powodu szczupłych środków finansowych nabywano farmy 30-100 akrów, raczej zaniedbane. W wielu wypadkach zawiązywano spółki, składające się z kilku osób, często samotnych. Niektóre z tych spółek przetrwały do dziś. Inne rozpadły się. Dużą pomocą przy nabywaniu farm był kredyt hipoteczny. Po zaplaceniu części należności i kosztów niewiele lub wcale nie pozostawało na zakup inwentarza żywego i martwego. Jaki taki kapitał zakładowy posiadali tylko b. nieliczni. Radzono sobie różnie. Wydzierżawiano z miejsca nabyty grunt, i natychmiast zgłaszano się do pracy najemnej, wszystko jedno jakiej i gdzie, do walijskiego farmera, do lasu, do mleczarni. Odkładano skrupulatnie zarobione pieniądze i często w ten sposób została nabyta pierwsza krowa. W czasie wolnym od pracy porządkowano gospodarstwo: budynki, drogi, żywopłoty, trawy. Łapano króliki, które w tamtych czasach były poważnym dochodem. Polskie przysłowie mówi: „i kamień na miejscu porasta mchem”. Tak też i tutaj było. W miarę upływu czasu stan posiadania poprawiał się wyraźnie. Orano stare pastwiska. Sadzono wczesne ziemniaki. Subsidia rządowe i stosunkowo wysokie ceny za wczesne ziemniaki były pierwszym większym przypiływem kapitału, za który natychmiast nabywano krowy mleczne. Po miesiącu płynął pieniądz za odstawione mleko do mleczarni. Spółdzielnie rolnicze i kupcy indywidualni nie odmawiali kredytu. Pierwsze trudności zostały przełamane. Gospodarstwa rozwijały się i rosły. Spłacano spółki. Starsi odeszli do miast. Pozostali najwytrwalsi. Teraz już wszystko zależało od rozsądku i przysłowiowego „lutu szczęścia”.

Ale nie tylko chlebem człowiek żyje.

Dnia 30 października 1948 r. pod przewodnictwem gen. J. Kleeberga odbywa się w Carmarthen pierwszy zjazd rolników w Walii, na którym wyłoniony Komitet Organizacyjny podejmuje zadanie zrzeszenia wszystkich polskich rolników gospodarujących w Walii.

Szczęśliwa ręka gen. J. Kleeberga towarzyszyć będzie działalności organizacyjnej tutejszych polskich rolników. Już w listopadzie 1948 r. powstaje pierwsze Koło Związku Rolników Polskich w Carmarthen pod nazwą „Walia” — prezes gen. J. Kleeberg. Dnia 19 marca 1949 r. zawiązuje się Koło w Lampeter. Prezes plk Lachowicz, sekretarz dr Polkowski. 19 listopada 1949 r. założone zostaje Koło Llandowery. Prezes Z. Sroczynski, sekretarz Wierzejski. W dniu 17 grudnia 1949 r. zostało zorganizowane Koło Llandowery. Prezes K. Chmiel, sekretarz L. Majlich. Dnia 7 stycznia 1950 r. założone zostaje Koło Pembroke. Prezes B. Szlichciński, sekretarz J. Jabłoński.

wane Koło Llandowery. Prezes K. Chmiel, sekretarz L. Majlich. Dnia 7 stycznia 1950 r. założone zostaje Koło Pembroke. Prezes B. Szlichciński, sekretarz J. Jabłoński.

W późniejszym okresie zaszły zmiany organizacyjne. W tej chwili istnieją na terenie pół-zach. Walii dwa Koła: Carmarthen i Lampeter. Odbywają one dwa walne zebrania rocznie, mianowicie w dniu 3 maja i 11 listopada. W planach pracy organizacyjnej są zagadnienia fachowe i społeczne. O wysokim wyrobieniu społecznym członków świadczy punktualne płacenie składek na rzecz organizacji, a o bardzo żywej działalności społeczno-narodowej — poniższa kronika.

Dnia 3 maja 1950 r. gen. Wl. Anders jest gościem polskich farmerów.

W roku 1956 gen. T. Bór-Komorowski przybywa do Lampeter no Święto Żołnierza, w którym bierze udział społeczeństwo walijskie na czele z p. Richardsem, burmistrzem tego miasta, radni, sędziowie w togach, profesorowie z College University w Aberystwyth.

W dniach 6 i 7 listopada ks. infat B. Michalski bierze udział w obchodzie Święta Niepodległości. Jest to okres powstania robotników polskich w Poznaniu i powstania narodu węgierskiego. Dramatyczne nastroje podnoszą powagę chwili i zapadają głęboko w dusze zebranych.

Dnia 2 marca 1957 duży sukces odnosi Koło Lampeter organizując zabawę karnawałową, w której bierze udział 400 osób, przeważnie walijszczyków.

żywa działalność Koła Lampeter pobudza Mr Heival Davies'a ze studia telewizyjnego Cardiff do zorganizowania słuchowiska, poświęconego życiu, warunkom pracy, osiągnięciom na roli i przeżyciom polskich rolników.

W roku 1957 Koło Carmarthen przekazuje ks. Kardynałowi Prymasowi Polski E. Wyszyńskiemu £30.70 na pomoc repatriantom, wracającym z Rosji sowieckiej.

W dniu 19 września Koła Carmarthen i Lampeter organizują Święto Żołnierza w centralnie położonym dworze polskim Glasewin-Mansion. Na uroczystość przybywają niemal wszyscy rolnicy polscy wraz z dziećmi, którzy biorą udział w wykonaniu programu.

30 sierpnia 1959 r. odbywa się w wyżej wym. miejscowości wspaniały obchód Święta Żołnierza, w którym biorą udział niemal wszyscy Polacy, zamieszkałi w pół-zach. Walii. Tym razem występują dzieci polskie ze szkółki robotniczej (ruchomej) w dużej ilości. £24.74, osiągniętych z loterii fantowej, organizatorzy przekazują Macierzy Szkolnej w Londynie.

22 listopada 1959 Koła Carmarthen i Lampeter oraz żołnierze z 1 dywizji panczernej organizują Święto Niepodległości na dużą skalę w Carmarthen z udziałem gen. K. Rudnickiego i R. Kiernowskiego. Podczas uroczystego nabożeństwa grają na organach na zmianie 10-letnie Kryśka Heil i Ewa Fizkówna. 6-letni Romuś P. z Basia F. zebrali £30.3 do puszeki na Skarb Narodowy Zjednoczenia.

Po uzupełnieniu danych kronikarskich niech mi wolno będzie dodać jeszcze, że pierwszą myśl o zorganizowaniu polskiej parafii rzym-kat. rzucano w Carmarthen w dniu 30.X. 1948. Obowiązki duszpasterskie tej parafii sprawował dorywczo ks. B. Charzewski do r. 1957. W tym czasie władze kościelne wyznaczyły na stałe stanowisko proboszcza parafii O. S. Potoczny, z siedzibą w Lampeter. Niedługo potem powstaje Komitet Kościelny, który zapewnił duszpasterzowi dostateczne środki na utrzymanie. Proboszcz odprawia regularnie nabożeństwa w kilku miejscach swego rejonu i prowadzi ruchomą szkołę sobotnią dla wszystkich dzieci polskich, w porozumieniu z Polską Macierzą Szkolną, posiadającą od roku 1959 swe ogniwo w Lampeter.

KANGOL

BERETY ANGOROWE w 15 różnych kolorach po hurtowych cenach, osiągają 200 zł za 1 szt. 1 szt. dołącz. do innej paczki — 8/9; 12 szt. — £4.5.0; 24 szt. — £7.17.6 TOCZKI ANGOROWE do fasonowania na kilkanaście różnych sposobów, osiągają 250 zł. za szt. 1 szt. dołącz. do innej paczki — 10/9; 12 szt. — £4.17.6; 18 szt. — £7.0.0

CENTRALA WYSYŁKOWA

HASKOBA

121 Earls Court Rd., London, S.W.5 Tel: FREmantle 7888

